Nr. 181 Kraków, wtorek 20 sierpnia 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Dalsze próby przełamania frontu niemieckiego.

Z czem jechał Radziwiłł do Berlina? — Zawieszenie pism Taryby na Litwie.

Listy warszawskie.

Warszawa, 18 sierpnia.

Po jeździe ks. J. Radziwiłła do głównej kwatery. Życzenia i propozycye. — Skutki misyi według opinii aktywistów.

Jazda ks. Janusza Radziwiłła do głównej kwatery niemieckiej osłonięta była dotychczas grubym kwefem tajemniczości, z poza którego miały wytrysnąć jak z rogu obfitości rozmaite pierwszorzędnej wagi decyzye. Dziś wiadomem się stało, że ks. Radziwiłł wcale nie brał udziału w owych wielkich naradach, gdyż już w przeddzień ich wszczęcia odjechał. Rola jego bowiem sprowadzała się do dostarczenia obradującym pewnych materyałów w postaci szkicu dezyderatów rządu warszawskiego.

Dezyderaty owe na razie trzymane dla czegoś w tajemnicy, która dopiero teraz stopniowo przestaje zobowiązywać poszczególne jednostki, do niej dopuszczone. (Nawiasowo dodamy, że żądania te, konspirowane przed społeczeństwem, puszczono w obieg przez prasę berlińską, skąd via prasa austryacka podawaliśmy ich szkic jeno mniej uporządkowany, w numerze niedzielnym „Naprzodu". — red. Nap.).

To też dowiadujemy się powoli o treści materyałów, dostarczonych Głównej kwaterze przez ks. J. Radziwiłła.

Są one dwojakiego rodzaju.

Pierwsza kategorya obejmuje te **życzenia**, któreby miały być spełnione dla umożliwienia polskim sferom miarodajnym prowadzenia polityki oparcia się w budowie państwowości polskiej o państwa centralne.

Druga zawiera **propozycye** tych sfer warszawskich pod adresem rządów państw centralnych — propozycye zobowiązań wobec nich Polski, reprezentowanej przez dzisiejszy rząd polski.

Na życzenia warszawskie składają się punkta następujące:

1. **Integralność zachodnich granic Królestwa Polskiego t. j. gwarancya, że Niemcy nie będą chciały „regulować" tych granic w sensie odcięcia linii Narwi, Warty lub Zagłębia Dąbrowskiego.**

2. **Ustalenie północnej granicy Królestwa w ten sposób, że za czysto litewskie powiaty Suwalszczyzny Królestwo otrzymałoby polską część Litwy.**

3. **Bezpośrednia granica Polski z Rosyą, co byłoby możliwem tylko przez rozszerzenie granic Polski na część Białej Rusi.**

4. Bezwarunkowe przyznanie Podlasia i Chełmszczyzny Polsce.

5. Neutralizacya dolnego biegu Wisły z wolnym portem polskim w Gdańsku.

6. Oddanie rządowi polskiemu całej administracyi i skarbowości krajowej z uwzględnieniem „konieczności wojennych".

7. Zniesienie granic okupacyjnych, dzielących Królestwo.

Co się zaś tyczy propozycyj, to streszczają się one w punktach następujących:

1. Polska wystawi armię, ćwiczoną i zorganizowaną przez oficerów niemieckich.

2. Polska przyjmie króla, wyznaczonego przez państwa centralne.

3. Polska zawrze umowę celną z państwami centralnemi.

4. Polska zawrze z niemi konwencyę wojskową.

Jakkolwiek ks. J. Radziwiłł jeszcze nie powrócił do Warszawy, to jednak [illegible] ne otrzymały już informacye o [illegible] jego misyi, stąd panuje u nich wielkie zadowolenie, przedewszystkiem z łaskawego przyjęcia ks. Radziwiłła, następnie z obietnic, które urzędowo otrzymał:

Co do ostatnich, to trudno się czegoś pozytywnego dowiedzieć, ale jedno we wszystkich wersyach się powtarza: że Królestwu już nie grozi obcięcie z zachodu i że sprawa granic wschodnich jest otwarta, przyczem Niemcy na tym punkcie ogłaszają swoje desinteressement. Natomiast austro-polskie rozwiązanie w dalszym ciągu napotyka na zasadniczy opór Niemiec. Sprawa armii ma być szybko posunięta naprzód. Są też widoki dalszego rozszerzenia administracyi polskiej.

Oczywiście, wszystko to są **wersye**, oparte na „poufnych" informacyach, które już tyle razy okazywały się kłamliwemi. To też notuję je z zastrzeżeniem, że pochodzą ze sfer aktywistycznych, którym chodzi o markowanie za wszelką cenę jakichś sukcesów. **Zastępca.**

Dokoła sprawy polskiej.

W przeciwieństwie do źródeł austryackich prasa niemiecka obstaje przy tem, że podział wpływów mocarstw centralnych na Polskę jest już zarysowany i ma być taki, że Niemcy zespolą Polskę ściślej ze sferą swoich interesów, a wzamian za to Austrya będzie mogła swoim kandydatem obsadzić tron polski.

Berliński „Localanzeiger", będący niejednokrotnie tubą rządową, formułuje to tak:

„Jeżeli uczyni się zadość odrębnym interesom austryackim przez wybór Habsburga na tron polski, to niemieckie interesy będą musiały znaleść swój wyraz w umowach i konwencyach, których rychłego zawarcia niewątpliwie oczekiwać należy".

W innym zaś miejscu ów dziennik, pisząc o związku Polski z państwami centralnemi, dowodzi: „Że przy tej spójni w pierwszej linii wchodzi i musi wejść w rachubę Rzesza niemiecka — jest przy warunkach obecnych faktem niezawodnym".

Wiedeński **„Fremdenblatt"** w tej materyi pisze natomiast:

„Dążymy do rozwiązania, które odpowiada życzeniom ludu polskiego narodu przy koniecznem uwzględnieniu uprawnionych interesów Austro-Węgier i Niemiec. Jeśli tak zwane austro-polskie rozwiązanie spełnia te warunki, to będzie ono tworzyło zasadę nowej Polski, jeżeli jednak istnieje inna kombinacya, która odpowiada zasadom, które należy zastosować, to ona będzie urzeczywistniona. Także i w tym kierunku osiągnięto zupełną zgodę w czasie obrad w niemieckiej głównej kwaterze".

„Polnische Presse-Agentur" donosi:

Wobec rozmaitych wiadomości, jakoby z okazyi obecnego zjazdu w niemieckiej głównej kwaterze sprawa polska została już ostatecznie rozwiązana, „Polska Agencya prasowa" może stwierdzić, że w sprawie polskiej Austro-Węgry, tak jak przedtem, przestrzegają zasady, że rozwiązanie tej sprawy powinno odpowiadać życzeniom polskim, a równocześnie uwzględnione mają być interesy Austro-Węgier i Niemiec.

Czy w ramach tego programu zrealizuje się ta czy owa forma, tego dziś nie można powiedzieć. Z tego można wnioskować, że **doniesienie o kandydaturach lub o zarzuceniu pewnych rozwiązań przesądzały wydarzenie i że w obecnej chwili uważać je należy za nieprawdziwe.**

Na Zachodzie.

Od dwóch dni szaleje na Zachodzie olbrzymia bitwa na południe od Somme. Wojska francuskie uderzyły po obu stronach Roye, na szerokości 20 do 30 km., opierając północne skrzydło ataku o Chaulnes, południowe na północ od Lassigny. Atak ten spotkał się z gwałtowną kontrakcyą nagromadzonych tu sił niemieckich, które nie pozwoliły mu się rozwinąć do poważniejszej siły.

Tak przedstawia wydarzenia komunikat niemiecki. Natomiast komunikat francuski (wczorajszy, gdyż dzisiejszego c. k. biuro kor. nie dostarczyło) stwierdza, że **wojska francuskie wykonały w tym odcinku tylko szereg częściowych lokalnych ataków, które doprowadziły do wyparcia Niemców z ich stanowisk na zachód od Roye.**

Wojska kanadyjskie zajęły **Goyencourt** ($3^{1/2}$ km. na półn. od R o y e), **Lancourt** (3 km. na poł. zach. od R o y e), oraz **las Loges** (8 km. na poł. od R o y e, na wschód od linii kolejowej R o y e-R e s s o n s).

Jak z dzisiejszego komunikatu niemieckiego wnioskować należy, dalej na południe **walki toczą się już w bezpośredniej bliskości Noyon**, a mianowicie na południowy zachód od miasta.

Równocześnie ten sam komunikat podaje, że **atak francuski rozszerzył swą działalność**, przerzucając się na teren między Oise a Aisne (między Nampcel a Nouvron, 10 km. na półn. zach. od S o i s s o n s).

W tym odcinku wtargnęli Francuzi w wysunięte pozycye niemieckie pod Autreches (6 km. na zach. od N o u v r o n).

W Wogezach wdarli się Francuzi w rowy niemieckie między Fave a Frapelle.

W odcinku I. armii angielskiej, nad Ancre, wojska angielskie przeprawiły się na wschodni brzeg rzeki w okolicy lasu Thiespval i poczyniły postępy między Beaucourt-sur-Ancre a Puissieux au Mont.

Podżegacze.

W rocznicę Sedanu — przyczynek do dziejów pedagogii niemieckiej.

Rocznica bitwy pod Sedanem jest w Niemczech uroczystem świętem narodowem: zwłaszcza w szkołach obchodzi się ją ze szczególną uroczystością. W tym dniu zbiera się młodzież niemiecka w każdej szkole na pewnego rodzaju „akademię" ku czci oręża niemieckiego, w czasie której jeden z członków grona nauczycielskiego wypowiada okolicznościową mowę.

Przykładem takiej opublikowanej mowy do użytku wszystkich „niewymownych" nauczycieli niemieckich jest

mowa napisana przez niejakiego profesora T. Franke z Wurzen, ogłoszona następnie drukiem.

Tendencya mowy p. Frankego dąży do **zatrucia duszy dziecięcej nienawiścią, pogardą i wstrętem do narodu francuskiego, opierając się na fałszach, kłamstwach i idyotyzmach historycznych.**

Z całą pieczołowitością zebrał autor mowy wszystkie szczegóły **przemawiające na niekorzyść ludu francuskiego.** Nie są mu znane kulturalne zasługi Francyi, które umyślnie zohydza, posługując się najniemożliwszemi hypotezami.

I tak p. Franke udowadnia, że

Francuzi przybyli do Europy przed 700 laty, z głębin Afryki i że są „ciemnymi krwi Afrykanami, spokrewnionymi z dzisiejszymi barbarzyńcami z Marokka i Algieru".

Pan Franke zapomina o tezie, mającej więcej pozorów prawdy za sobą, która powiada, że Germanowie przybyli do Europy z Azyi centralnej; z jakąż słusznością może teraz każdy Francuz wpajać w swe dzieci przekonanie, że Niemcy są spokrewnieni z dzikiemi hordami Baszkirów lub Tatarów.

Inny ustęp mowy powiada, że

w noc św. Bartłomieja mordowali Francuzi Hugenotów, w których płynęła czysta krew aryjsko-germańska".

Od kiedy Hugenoci stali się Germanami, na to nie odpowie nawet sam p. Franke, który w tym wypadku też zapomniał o walkach religijnych w Niemczech, o takich samych mordach, popełnianych przez niemiecką szlachtę.

Rewolucya francuska jest dla p. Franka niczem innem, jak tylko okresem,

w którym mordowano tysiące ludzi. „I tu pastwili się Gallowie nad tymi, w których żyłach płynęła krew germańska (?!)".

Ale pomijając te „historyczne" momenta, czytamy w jednem miejscu mowy:

„najstraszniejszem jest jednak nienawiść i chęć mordu Francuza względem Niemca. Z chwilą wybuchu wojny spadła maska z twarzy i rozpoczęły się zbrodnie, ujawnił się wtedy Francuz jako bestya afrykańska, która krwi pożąda i krew chłepce, która czuje niewymowną rozkosz w dręczeniu, postponowaniu, torturowaniu i mordowaniu Niemców".

Dochodzi p. Franke wreszcie do przekonania, że tylko **„oręż niemiecki jest najlepszem wędzidłem na tego tygrysa gallijskiego".**

P. Franke pisał tę mowę dla swych kolegów, z których zapewne wielu użyje jej, jako podstawy do mów, które w pamiętną rocznicę Sedanu mają wypowiedzieć do powierzonych ich opiece dzieci.

Echa „elekcyi" króla „Mindowe II".

W sobotnim numerze „Naprzodu" podaliśmy rewelacye „Vorwaertsu" na temat, jak „Ober Ost", czyli naczelna komenda na wschodzie, poleciła prasie litewskiej umieścić oficyalne wyjaśnienie niemieckie za „Norddeutsche Allg. Zeitung" w sprawie „samowolnego" wyboru ks. Urach.

Otóż teraz organ Ober-Ostu, wydawany w Kownie — „Kownoer Zeitung" pisze w tej materyi p. t. „Niepocieszające fakty z prasy litewskiej".

„Prasa litewska miała, **poza cenzurą,** wywołaną koniecznościami wojskowemi, **zupełnie wolną rękę** na polu działalności publicystycznej.

Oczekiwano jednakże od niej, że w kwestyach politycznych wobec jeszcze wielce nieustalonych stosunków zachowa niezbędny takt, będzie mianowicie wszystkiego unikała, coby mogło wpływać na nastrój ludności w sposób szkodliwy dla spokoju publicznego.

Rozumie się samo przez się, że prasa ta była tak, jak inne organy, obowiązana ogłaszać obwieszczenia, które niemiecki zarząd chciał podać do wiadomości ludności; przez to bowiem właśnie dowodziła, że rozumie jaknajzupełniej swój obowiązek w życiu państwowem występowania nie tylko w obronie praw, ale i w imię spełniania obowiązków.

Jednakże w pożałowania godny sposób dwa litewskie pisma, wychodzące w Wilnie — były to organy Litewskiej Rady krajowej: „Lietuvos Aidas" i „Teryses Sargas" — odmówiły wbrew stanowisku, do którego **były obowiązane, spełnienia swej publicystycznej powinności.**

Odmowa ta pozostaje w widocznym związku **z małofortunnym i jeszcze mniej lojalnym postępkiem Rady krajowej w kwestyi wyboru króla.**

Pisma terenu Ober-Ost otrzymały polecenie podać wyjaśnienie „Nordd. Allg. Ztg." do wiadomości swych czytelników na pierwszem miejscu.

Nie rozumiejąc w sposób jak najbardziej godny pożałowania swego **publicystycznego obowiązku** wzbroniły się oba powyżej wymienione pisma spełnić to żądanie zarządu niemieckiego, podczas kiedy inne w Wilnie wychodzące pisma, w tem litewskie pismo „Dargo Balsas" podały owo wyjaśnienie, to ostatnie z dodatkiem, na który zarząd się zgodził w **sposób wyrozumiały:** „Na rozkaz głównodowodzącego Ostu podaje się następujące wiadomości".

Na ten dodatek pozwolił także i innym pismom litewskim, ażeby im okazać **jaknajwiększą wyrozumiałość** dla jakichkolwiek skrupułów dziennikarskich.

Skutek tej odmowy, równającej się **jawnemu oporowi władzy wojskowej,** był taki, że oba te pisma **zawieszono** na czas długi, **aż zrobią to, co im rząd niemiecki polecił.**

Nie chodzi tu już tylko o wewnętrzną sprawę prasową, ale o to, że od pewnego czasu w pewnych litewskich sferach utrzymuje się opinia, że **państwo litewskie jest zupełnie suwerenne** i dlatego niema nic z niemiecką władzą wojskową do czynienia, **czemu z całym naciskiem należy nadać właściwą miarę".**

Co do ustępu o wyrozumiałości, to warto tu powtórzyć, że Ober-Ost początkowo nie zgadzał się nawet na dopisek, iż notatka nie pochodzi od redakcyi, tylko z nakazu okupantów niemieckich.

Odnośne pismo, przytoczone przez nas za „Vorwaertsem" w numerze sobotnim brzmiało:

„Wskazuje się poraz wtóry, że komunikat ma być umieszczony bez żadnego komentarza, a więc i bez napisu: „Rozkaz Ober Ost": w przeciwnym razie poniesie pan odpowiednie konsekwencye".

Jeżeli po zamknięciu pism, najbliżej stojących Taryby pozwolono innym na tę wstawkę — dowodzi to, że rozszerzać skandalu na całą prasę, wychodzącą w języku litewskim, nie zdecydowano się.

Bądź jak bądź Taryba miała sposobność przekonania się, że jej z zaciekłości wobec Polaków akcentowane germanofilstwo i oddanie się Niemcom — pociąga za sobą wymaganie od niej bezwzględnego posłuszeństwa, a jej rachuby, że u boku Niemiec zachowa pełną suwerenność państwa litewskiego doczekały się wyraźnego „point de reveries" (Żadnych marzeń) w końcowych wyrazach odprawy „Kownoer Zeitung", iż takim uroszczeniom należy nadać **„właściwą miarę".**

Wywłaszczenie ziemi na Węgrzech.

Między projektami nowych ustaw, które rząd węgierski ma w jesieni przedłożyć sejmowi, na pierwszy plan wybija się

USTAWA O WYWŁASZCZENIU ZIEMI PRZEZ PAŃSTWO.

Rząd węgierski chce **nagrodzić powracających z wojny żołnierzy przez nadanie im ziemi,** nabytej przez państwo drogą wywłaszczenia.

Prawo wywłaszczenia obejmuje te posiadłości, **które zmieniły w czasie wojny właściciela, będące własnością nie węgierskich obywateli, oraz t. zw. „dobra martwej ręki",** a więc dobra kościelne, fideikomisy i t. p.

W razie potrzeby państwo ma prawo wywłaszczenia i takich posiadłości, **które są przedmiotem wojnego handlu.**

Komisya przygotowawcza zajęła się szczegółowem rozpatrzeniem projektu rządowego.

Książę-biskup i prymas Węgier dr Csernoch wyraził **swą zgodę co do konieczności wywłaszczenia dóbr kościelnych.**

Zjazd słowiański w Lublanie.

Dnia 16 sierpnia rozpoczęły się w Lublanie wspólne narady polsko-czesko-słowieńsko-chorwacko-serbskie. Charakter narad tych nie ma być demonstracyjny lub przeciwpaństwowy, lecz poważnie manifestacyjny.

Z Polaków przyjechali dr Głąbiński i hr. Skarbek. Poseł dr Klofacz wygłosił referat w sprawie jednolitego działania w parlamencie Czechów, Słowian południowych i Polaków, dr Głąbiński referat ogólny w sprawie utworzenia państw czeskiego, południowo-słowiańskiego i polskiego.

Cała prasa słoweńska wita w serdeczny sposób gości słowiańskich.

Z ostatniej chwili.

Z Rosyi.

O POMOC DLA CZECHO-SŁOWAKÓW.

Czeski dowódca wyświadczył reprezentantom koalicyi w memoryale, że niezbędną jest szybsza pomoc na większą skalę, by umożliwić pochód na Irkuck. Jeżeli siły bojowe koalicyi nie dotrą do Irkucka w ciągu 6 tygodni, równałoby się to zagładzie wszystkich Czecho-Słowaków w zachodnim Sybirze i wydaniu Rosyi na łaskę Niemiec.

SYTUACYA KOŁO ARCHANGIELSKA.

Dzienniki donoszą: Od ministra wojny nadszedł telegram z Wołogdy, że wojska koalicyi w odcinku Archangielska cofnęły się poza obręb działania artyleryi. Wojska sowietów wysadziły w powietrze tunel Hadkal.

UKŁADY ROSYJSKO-UKRAIŃSKIE.

Przewodniczący ukraińskiej delegacyi pokojowej Szelucnin wobec reprezentantów prasy oświadczył, że Rosya zachowując pod okupacyą ukraińskie obszary, interesowana jest w odwlekaniu zawarcia pokoju. W sprawie granic wbrew zasadzie „bez aneksyi i wolność ludów" żąda Rosya **prawie całej północnej Ukrainy,** w tem ogromnej części obszaru Dońskiego, a teraz znowu przeciąga rokowania, żądając sądu rozjemczego w Hadze, który teraz nie obraduje. Ukraina życzy sobie szczerego pokoju i ustalenia granic.

* * *

WOJENNE CELE ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

„Times" dowiaduje się z Waszyngtonu, że na konferencyi robotniczej, która ma się odbyć w sierpniu w Londynie, ma Gomperz wnieść imieniem amerykańskiego Związku demokratycznego rezolucyę oświadczającą, że pierwszym obowiązkiem ludu Stanów Zjednoczonych jest wytężyć wszystkie siły i nie uchylać się przed żadnemi ofiarami, aby pomóc do zwycięstwa sprawy sprawiedliwości, swobody i demokracyi.

Prócz tego rezolucya żąda, żeby lud i rząd Stanów Zjednoczonych, tudzież krajów sprzymierzonych pomogły ludowi rosyjskiemu wszelkiemi środkami, żeby mógł sam o swoim losie stanowić i obronić się przeciw egoistycznemu militaryzmowi niemieckiemu.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 19 sierpnia.

CHLEB DLA KRAKOWA. Z dniem 18 b. m. rozpoczął Urząd gospodarczy wydawanie chleba dla całej ludności, jednak w ograniczonej do połowy normalnej racyi, t. j. 630 gr. na głowę i tydzień. Mąki do gotowania na razie Zakład nie może wydawać nawet w ograniczonej ilości.

W nadchodzącym tygodniu wydadzą sklepy miejskie chleb wszystkim konsumentom, posiadającym legitymacye na pobór mąki A, B i C.

Jak wynika z umieszczonego powyżej komunikatu, różnica między Krakowem a Wiedniem i to na korzyść wiedeńczyków wynosi pełne 950 gramów. Jest to znakomitą ilustracyą, jak zamierzają nasz kraj traktować władze centralne w dalszej swojej polityce żywnościowej.

POMOC RZĄDOWA DLA STANU ŚREDNIEGO. Krajowy Urząd gospodarczy przystępuje do przeprowadzenia akcyi pomocy dla stanu średniego. Akcya będzie przeprowadzoną nie przez indywidualne wspieranie poszczególnych osób, lecz opierać się będzie o istniejące lub założyć się mające związki i stowarzyszenia gospodarcze stanu średniego, którym namiestnictwo udzielać będzie bezprocentowych pożyczek na założenie, względnie rozszerzenie istniejących składnic środków spożywczych i innych artykułów zapotrzebowania, oraz wojennych kuchni towarzyskich.

STOWARZYSZENIE POMOCY dla wdów i sierot po robotnikach krakowskich poległych na wojnie lub zmarłych wskutek trudów wojennych zawiązało się w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu konstytującem wybrano do zarządu członków krakowskiego komitetu miejscowego, a do prezydyum tow. dra Józefa Drobnera, Misiołka, Jasińskiego i tow. Kluszyńską.

ZASTRZELONY PRZEZ STRAŻNIKÓW WĘGIERSKICH. W ubiegłą sobotę dwóch młodych, 18-letnich chłopców z Wiener Neustadt, przeprawiło się przez Litawę na terytoryum węgierskie celem zakupu ziemniaków. W drodze powrotnej jeden z nich został położony trupem wskutek strzału węgierskiego strażnika skarbowego. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary odbył się w W. Neustadt przy wielkim współudziale tłumów publiczności.

SPRZEDAWCZYK. Konstanty Czarkowski, właściciel dóbr Niegowce, pow. Kałusz i Temerowce, pow. Stanisławów, sprzedał Temerowce, 240 morgów pola ornego i 300 morgów lasu — grabina, kilku handlarzom jaj z Bukaczowiec, po cenie 1250 kor. za mórg.

500 KAWALERÓW ORDERU „POUR LE MERITE". Cesarz Wilhelm nadał niedawno po raz 500-ny w tej wojnie order „pour le merite". Order ten otrzymało: 16 książąt krwi, 180 generałów, 151 oficerów sztabowych, 43 oficerów niższych, 1 wicefeldfebel; w korpusie lotniczym: 1 generał, 1 oficer sztabowy, 10 kapitanów i rotmistrzów, 49 oficerów niższych; w marynarce: 10 admirałów i 38 oficerów marynarki.

LOSY SPIRYDONOWY I KAMKOWA. Od osoby świeżo przybyłej z Moskwy, dowiadujemy się, że wiadomość o rozstrzelaniu przywódców socyalistów-rewolucyonistów Spirydonowny i Kamkowa, należy sprostować o tyle, że Spirydonowa została zamknięta w domu waryatów, co się zaś tyczy Kamkowa, to los jego jest na razie nieznany.

Krytyczny moment.

W artykule pod tym tytułem omawia „Vorwaerts" obecne położenie, w jakim znalazły się Niemcy u progu piątego roku wojny — na które złożyły się dwa doniosłego znaczenia wypadki: potężna ofenzywa koalicyjna na zachodzie i formujący się nowy front na wschodzie.

„Kto zaprzeczy, że niemiecki naród nawiedziły ciężkie troski? Nie spełniły się ani na zachodzie ani na wschodzie przepowiednie tych, którzy chcieli naród jak nieświadome dziecko przeprowadzić przez wojnę ze stereotypowym zapewnieniem: Wszystko idzie wyśmienicie.

Sądzimy atoli, że powinno się narodowi mówić prawdę, że

świadomość olbrzymiego niebezpieczeństwa,

w jakim się znajduje, wydobędzie z niego te moralne siły, których osłabienie odczuć się daje.

Wbrew wszystkim proroctwom, dziś jeszcze **rozporządzają przeciwnicy dostateczną tonażą okrętową,**

zapomocą której nietylko zdołają zaopatrzyć swe ludy gospodarczo, ale potrafią też milionowe wojska amerykańskie przewieść przez ocean. — Z drugiej strony

pokój wschodni nie przyniósł spodziewanego odciążenia i nie dał Niemcom przewagi na zachodzie.

Lecz uświadomienie o tem narodu może tylko korzyść przynieść. Nie zaszkodzi wcale, jeśli się groźne konsekwencye obecnego położenia namaluje jaskrawo przed oczyma".

W dalszym ciągu „Vorwaerts" podnosi, że polityka niemiecka musi być wobec tego jednolita, że nie może naród rozdwajać się na dwie grupy: jedną pragnącą pokoju zwycięstwa, drugą pokoju porozumienia, że musi skupić się

jedynie z woli obrony narodowej.

Tymczasem z wypadków ostatnich tygodni inną konsekwencyę wyciągają sfery wszechniemieckie. Oto organ ich „Deutsche Ztg.", nazywając wypadki między Sommą a Avrą

pierwszą poważną klęską tej wojny,

składa nieszczęśliwy wynik bitwy na — nastroje, jakie zapanowały wśród wojsk niemieckich pod wpływem ostatniej mowy Kuehlmanna. — (W mowie tej — jak wiadomo — Kuehlmann oświadczył, że pokoju nie osiągną Niemcy na drodze militarnego zwycięstwa).

Według „Deutsche Ztg." w wojskach niemieckich mowa Kuehlmanna ostudziła zapał bojowy!

Wprawdzie nawet komunikaty koalicyjne przyznają mężną obronę ze strony Niemców, fachowi sprawozdawcy wojenni określają moment niespodzianki jako przyczyny porażki, mimo to wszechniemcy dla celów swej polityki podnoszą przeciw żołnierzom niemieckim zarzut zmniejszenia się ich wartości bojowej — przez mowę Kuehlmanna.

Oczywiście chodzi im, aby wywołać nagonkę w kraju — na pacyfistów — taką rozpaczliwą naukę dla przyszłości Niemiec wyciągnęli z rezultatu bitwy na zachodzie.

„Vorwaerts" rozumiejąc powagę obecnego położenia pisze:

„Zrzućcie maskę wojowniczego pożeracza świata, pokażmy ludzkości nasze uczciwe oblicze narodu, zatroskanego głęboko — i to z dobrych powodów — o swą przyszłość... Przeciwna metoda zaprowadzi nas wcześniej czy później do przepaści."

Czy to nie głos na pustyni?

Przedpokoje otwarte...

Bratni nasz organ „Głos" lwowski pisze pod tym tytułem:

Czytelnik polski dzienników galicyjskich z ostatnich dni staje oszołomiony wiadomościami, podawanemi w senzacyjny sposób, na temat ustępstw niemieckich na rzecz Polaków, na temat ważnych decyzyi w wielkiej kwaterze niemieckiej. Cała prasa burżuazyjna napełnia krzykiem kraj cały, budząc wszystkie „pięknoduchy" ugody polskiej. I zaczyna się widowisko godne bogów. W ciągu pełnych czterech lat wojny żywioły te nie pomnąc na rzeczywistość, przejaskrawioną tak głośnemi faktami jak rozbicie legionów (skonfiskowane), wyrzucani jednymi drzwiami, wpychali się drugimi, zawsze w imieniu narodu gotowi do ugody!

Po traktacie brzeskim „nadwyrężeni" mocno, ucichli na chwilę, wyczekując z „kocią" cierpliwością na sposobność, na swoją chwilę. Wyrwał się tylko Studnicki, zdemaskowany jednak nic mógł dzieła zamierzonego w czyn wprowadzić.

Z chwilą, gdy zachwiał się nieco front zachodni, wypełznął ze wszystkich zaułków polskiego niewolnictwa rój ugodowy i nie oglądając się na przeszłość, nie oglądając się na głęboki proces zaszły w wewnątrz społeczeństwa — na oślep pędza, proszeni czy nie, robić ugodę.

Pędzeni strachem rewolucyi rosyjskiej, szukają w Berlinie i Wiedniu pomocy przeciwko własnemu społeczeństwu, oddając przyszłość narodu w ręce obce naturalnie, w imię patryotyzmu.

Wpatrzeni w drobne interesy klik i kliczek, których, zwłaszcza na terenie Królestwa, potworzyło się mnóstwo, nie widzą wielkich celów jakie realizuje wojna. A cele te są przejrzyste i jasne. Wypowiadają je politycy, mężowie stanu, formułują jasno i one stają się źródłem nieprzebranej mocy i siły ludów, które spieszą z najdalszych krańców globu ziemskiego, dla ich realizacyi z ofiarą życia.

Czyżby nasi aktywiści sądzili, że takie ujęcie celów wojny nas ominie, przejdzie obok pod czy ponad Polską?

Czy mogą nie wiedzieć ugodowcy polscy, ta drobna grupka małych interesów, że takie cele stały się celami demokracyi mas ludowych wielkich państw, w których ministrowie przemawiają na placach publicznych do robotników? Czy panowie, którzy dotychczas w Polsce robili politykę każdego obcego rządu, sądzą, że w Polsce da się ją nadal robić po za narodem, po za masą polską? — Jeżeli tak sądzą to rzeczywistość wyprowadzi ich, oby nie gwałtownie, z błędu.

Związki zawodowe w Niemczech w roku 1917.

Statystyka związków zawodowych w Niemczech za rok 1917 nie jest wprawdzie jeszcze w zupełności ukończona, ale na podstawie dotychczasowych danych można wyrobić sobie pogląd na rozwój ruchu zawodowego w Niemczech i na stosunek jego do lat przedwojennych.

Do końca 1916 r. dawał się odczuwać stale zwiększający się ubytek członków, jako naturalny objaw stosunków wojennych. Z końcem 1916 roku do 47 centralnych związków należało jeszcze tylko **934.834 członków wobec około 2 i pół miliona, którzy należeli z chwilą wybuchu wojny.** Rok atoli 1917 przyniósł pod tym względem korzystne polepszenie: w ciągu niego liczba członków wzrosła do 1,264.714, a zatem **powiększyła się okrągło o 330.000.**

Szczególnie zadowalające rezultaty przedstawia ruch zorganizowanych w związkach zawodowych kobiet. Z końcem 1916 r. należało do związków 197.008 kobiet, **z końcem 1917 r. 330.146.**

Finanse związków przedstawiają się następująco. Dochody z 34.027.248 marek wzrosły na 39.189.398 marek, natomiast wydatki zmniejszyły się z 30.074.048 m. na 28.511.831 m. Niestety, w budżet ten nie jest wliczona pozycya stanu kasowego związku metalowców, skutkiem czego podane powyżej liczby nie odpowiadają w pełni stanowi faktycznemu.

Nakład prasy zawodowej podwyższył się z 1,235.084 na 1,483.629 egzemplarzy.

Z podanych powyżej cyfr widać, że wstrzymany wojną organizacyjny rozwój związków zawodowych w Niemczech od r. 1917 — a więc jeszcze w okresie wojennym — wchodzi znowu w fazę pomyślną, w której zwolna wyrównywać się będą straty, poniesione z powodu wojny.

Jan Stróżecki.

Z Francyi nadeszła krótka wiadomość telegraficzna o śmierci tow. Jana Stróżeckiego (w mieście Privas, depart. Ardeche).

Niestety, na razie nie posiadamy danych szczegółowych o życiu i działalności zmarłego towarzysza, to też możemy tylko pokrótce scharakteryzować je w paru rysach.

Jan Stróżecki należał do założycieli P. P. S. zaboru rosyjskiego i brał udział wraz z 17-tu innymi towarzyszami w listopadowym zjeździe paryskim 1892 roku, na którym został uchwalony nowy, niepodległościowy program partyjny. Reprezentował wraz z niedawno zmarłym Edwardem Abramowskim „Zjednoczenie" — jedną z trzech istniejących podówczas w Królestwie organizacyj socyalistycznych. Po powrocie z Paryża wziął nader czynny udział w tworzeniu P. P. S. na gruncie krajowym, ale działalność ta nie trwała zbyt długo. Już bowiem 29 sierpnia 1894 roku został aresztowany w Warszawie. Przez 18 miesięcy siedział w cytadeli pod śledztwem, poczem został skazany na 8 lat zesłania do najdalszych okolic wschodniej Syberyi. Na zesłaniu przebywał w Średnie-Kołymsku, w najstraszniejszych warunkach, jakie tylko sobie można wyobrazić. Nie złamały go one jednak — i po odbyciu kary Stróżecki powraca do kraju, niemal w przeddzień pierwszej rewolucyi rosyjskiej, aby znów stanąć w szeregach walczących.

Skłaniając się do kierunku lewicowego, który się już wówczas zarysowywał w P. P. S., Stróżecki pracuje w partyi, początkowo w organizacyi emigracyjnej w Galicyi, później na gruncie Królestwa. W dobie rozpoczynającej się reakcyi, zmuszony emigrować, wyjeżdża wraz z żoną, znaną działaczką partyjną, dr Esterą Goldówną, do Paryża, gdzie też osiada na stałe, biorąc żywy udział w życiu emigracyi polskiej, jako jeden z reprezentantów „lewicy".

Cześć Jego pamięci!

Prawo życia i śmierci.

Przed sądem dywizyjnym w Gracu stawał kapitan Maks. Wolfgang,

oskarżony o zbrodnię morderstwa.

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem oskarżonego.

Stan faktyczny przedstawiał się następująco: Kapitan Wolfgang wydał o godz. 10 rano rozkaz plutonowemu Erhatic, aby wieczorem poprowadził patrol w okolicę Ceremony (w obszarze Colbricon); sam Erhartic miał wybrać sobie ludzi do patroli. Między innymi przeznaczył do tego kaprala Tuzaka, swojego krajana i przyjaciela. Ten atoli odpowiedział, że nie pójdzie. Gdy o tem doniesiono kap. Wolfgangowi, oświadczył tenże, że rozkaże kaprala natychmiast rozstrzelać. Rozkazał tedy Tuzakowi zawiązać oczy, uklęknąć i

sam zakomenderował salwę.

Tuzak umarł w dwie godziny potem. Dotychczas podczas służby wojskowej zachowywał się wzorowo (przebywał 26 miesięcy na froncie) i **odznaczony był dwukrotnie za waleczność srebrnym i bronzowym medalem.**

Pozostawił po sobie rodzinę.

Podczas rozprawy wyszło na jaw, że Tuzak na powtórne zapytanie porucznika Turka, czy zechce pójść na patrol, odpowiedział: **Tak jest, pójdę. —** Kapitan atoli rozkazu swego drugi raz nie powtórzył i jedynie na podstawie początkowego wzbraniania się kaprala kazał go stracić.

Podnoszono także, że Erhartic, który miał wybrać ludzi do patroli, był przyjacielem Tuzaka i że ów udzielony mu rozkaz Erhartica Tuzak

mógł uważać za koleżańskie wezwanie

ze strony przyjaciela i dlatego wzbraniał się dać posłuch, porucznikowi Turkowi oświadczył jednak następnie, że pójdzie.

Korpus oficerski prosił następnie kapitana o zmianę wyroku i o przeprowadzenie protokularnego dochodzenia, Wolfgang jednak nie zgodził się na to.

Podczas przesłuchania oskarżony oświadczył, że niema żadnych wyrzutów sumienia i

że w Serbii więcej straceń przeprowadził, a nie robił sobie nic z tego.

„Arb. Ztg." przytaczając par. 252 wojskowej ustawy karnej, stwierdza, że podobne egzemplaryczne ukaranie śmiercią dozwolone jest tylko w wypadku, gdy **nieposłuszeństwo żołnierza grozi bezpośrednim niebezpieczeństwem.** Tutaj ten wypadek nie zachodził, gdyż rozkaz, wydany o godz. 10 rano, miał był wypełniony dopiero o godz. 9 wieczór. Tuzak zatem mógł i prawdopodobnie byłby zgodził się go wypełnić.

Klęska powodzi w zachodniej Galicyi.

Gwałtowne opady deszczowe w ciągu ostatniego tygodnia spowodowały już drugi raz wylewy trzech rzek, przerzynających Sądeczyznę, mianowicie Dunajca, Popradu i Kamienicy, jak również kilku górskich potoków. Nadbrzeżne wsie, nawet i dalej położone od brzegów zalała woda. Nie brak i ofiar w ludziach. Wiele kobiet z dziećmi ratując dobytek poniosło śmierć w wezbranych nurtach. Drogi i mosty częściowo lub zupełnie zniszczone. Rozpoczęta w tym roku budowa nowego mostu na Dunajcu pomiędzy Tęgoborzą a Zbyszycami zniszczona doszczętnie.

Powiat gorlicki i znaczna część powiatu grybowskiego padły ofiarą katastrofy. Dwa tygodnie deszcz leje tam jak z cebra. Pszenica zrosła zupełnie. Jęczmień wprost stracony. Owies, jeśli dłużej poleje, też zrośnie. Na polach wprost gnój się zrobił, gdyż żyto w kopach i na pokosach całkiem pogniło.

Klęska jest wprost straszna!

Takie same wiadomości nadchodzą z powiatu

żywieckiego.

W ubiegłym tygodniu wylała Raba, Skawa, Soła, Biała, Dunajec, wylała Wisła. Całe szeregi wsi są zupełnie zatopione. Kopy zboża pływają we wodzie. Na progu zalanych chat usiadła nędza i widmo najstraszniejszego głodu. Pomoc rządu jest niezbędnie potrzebna i to natychmiast. — Trzeba ludności dostarczyć zboża do jedzenia i na siew.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

Wiedeń. (BK.) Urzędowo ogłaszają 18 sierpnia:

Na froncie włoskim miejscami ożywiona walka artyleryi.

W Albanii nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Z różnych stron.

POSIEDZENIE ZARZĄDU METALOWCÓW W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 22-go sierpnia b. r. w lokalu Związku stow. rob. o godz. 6 i pół wieczorem. Wardęga, przew. grupy.

ARMIA UKRAIŃSKA. Dzienniki berlińskie donoszą z Kijowa, że odbył się tam zaciąg do pierwszej dywizyi ukraińskiej. Zarządzono wśród synów rolników, posiadających nie mniej, niż 25 dziesięcin ziemi, pobór. Dywizya owa obliczona na 5000 ludzi, ma stacyonować w Kijowie. (Jak widać, chodziłoby tu o wojsko z zamożniejszych „chliborobów", na których oparł się był Skoropadski i którzy nie tworzą żywiołu rewolucyjnego. red. Nap.).

BUDOWA PAŃSTWA KRYMSKIEGO. „Vossische Zeitung" donosi: Rząd krymski, na którego czele stoi hr. Tatiszczew, były naczelnik moskiewskiego banku związkowego, wygotował manifest do ludności, zawierający między innemi: restytucyę własności prywatnej, przyczem wszyscy koloniści niemieccy wejdą w swoje posiadanie i otrzymają pożyczkę na odbudowę gospodarstw.

Manifest ów ma zostać ogłoszonym po nawiązaniu stosunków w Berlinie z rządem niemieckim nadzwyczajnego poselstwa z Tatiszczewem na czele. Znamiennem jest — dodaje ów dziennik — że za język urzędowy na Krymie za zgodą Tatarów, Rosyan i Niemców uznano język rosyjski.

DR KRAMARZ NA TEATR CZESKI W BERNIE. Dr Kramarz podpisał 10.000 K składki na teatr czeski w Bernie. Jak „Narodni Politika" donosi, składki osiągnęły już sumę 1¼ miliona koron.

KATASTROFA KOLEJOWA W WIENER NEUSTADT. Wskutek fałszywego skierowania dwóch próżnych garniturów pociągowych przyszło na dworcu w W. Neustadt do katastrofy kolejowej. Wspomniane garnitury najechały całą siłą pary na pociąg z Tryestu. Kilka wagonów zostało zmiażdżonych, 18 osób ciężko rannych.

ZABAWY BĘDZIŃSKICH PASKARZY. Będziński korespondent „Iskry" pisze: „Zbogacona wojną młódź paskarska bawi się i używa życia na swój sposób. Jedna partya domina to kwestya 50—100 marek, tak samo stawia się na kartę „oka" ceny sztosa. Pewne grono wpadło na lepszy pomysł. Jeden z pośrod nich zakłada się z pozostałymi o 100 mk., że w przeciągu pół godziny zje 25 ciastek i wypije 5 butelek wody sodowej, zakład zostaje przyjęty i rozpoczyna się pożeranie ku uciesze i zadowoleniu całego grona.

D[illegible] Z Kalisza donoszą do [illegible] Na rozkaz gubernatorstwa kaliskiego aresztowano proboszczów parafii Iwanowice i Chelmce oraz pewną liczbę parafian z powodu zaginięcia dzwonów kości[illegible] tychże parafian. Księży internowano w Kaliszu, a parafian umieszczono w więzieniu miejscowem. Aresztowani zatrzymani mają być tak długo, dopóki nie odnajdą się dzwony, podpadające rekwizycyi. Podaje się to dla ostrzeżenia innych gmin.

JAK KARMIĄ PSY W NIEMCZECH? Przed sądem w Elging rozstrząsano sprawę właścicielki psa, która wedle zeznań dwu jej służących w następujący sposób karmiła swego psa: Pies ten żył w zupełnie przedwojennych stosunkach, dostawał codzień smażone na maśle jaja, smażone mięso, większe ilości kiełbasy i chleb nasmarowany na grubość palca masłem. Sąd niemiecki uznał oskarżoną winną i skazał ją na 50 marek kary.

SKNERSTWO ARCYBISKUPA WYPĘDZA WIERNYCH Z KOŚCIOŁA. We Frywałdzie i okolicy — jak donosi „Maechr. Tagblatt" — wystąpiło 120 osób z kościoła rzymsko-katolickiego a przystąpiło do kościoła starokatolickiego. Przyczyna tego leży, że książęco biskupi zarząd leśny nie chce ludziom sprzedawać drzewa po znośniejszych cenach. Z tego powodu już przeszło dwa tysiące osób okazało ochotę wystąpienia z kościoła rzymsko-katolickiego.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).